ZWROT

DZIŚ 10 STRON.

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | PONIEDZIAŁEK, 10 LIPCA 1933 ROKU | CENA 10 GROSZY | Nr. 189


OTTO KAHN jeden z największych bankierów amerykańskich, oskarżony został o nadużycia


JÓZEF LIPSKI, b. szef wydziału wschodniego M. S. Z. mianowany został posłem polskim w Berlinie na miejsce d-ra WYSOCKIEGO.

Krwawe demonstracje hitlerowców w Austrji

Starcia na wiecu w Grazu na którym przemawiał kanclerz Dollfuss. Kilkadziesiąt osób ciężko rannych

Kara śmierci za wystąpienia antyrządowe

Wiedeń, 8 lipca.

W dniu wczorajszym doszło w Grazu do nowych zajść, które spowodowały bojówki hitlerowskie.

Do Grazu przybył wczoraj kanclerz Dollfuss i na wiecu wygłosił ostre przemówieniu przeciwko hitlerowcom.

Tymczasem na wiec przybyła większa grupa hitlerowców, którzy poczęli wznosić okrzyki podburzające i manifestować przeciwko Dollfussowi. Wezwano policję, która chciała hitlerowców rozpędzić. Ci jednak nie dawali za wygraną.

Wobec tego policja przypuściła szarżę na zebranych, hitlerowcy jednak nie ustępowali.

Dopiero po kilku następnych szarżach,

GDY KILKADZIESIĄT OSÓB ZOSTAŁO RANNYCH

— hitlerowcy cofnęli się.

Do rannych wezwano pogotowie, które odwiozło ich do szpitala. Stan kilku z nich jest poważny. W wyniku szarży policja zatrzymała większą ilość hitlerowców.

OGÓŁEM OSADZONO W ARESZCIE 50 DZIAŁACZY NARODOWO-SOCJALISTYCZNYCH.

Jak się później dopiero okazało, hitlerowcy planowali inne jeszcze zamachy celem zamanifestowania swego wrogiego stosunku wobec Dollfussa.

Kilku hitlerowców miało dokonać zamachu na elektrownię w Grazu i pogrążyć w ten sposób miasto w ciemnościach. Władze w porę dowiedziały się o tym planie i obsadziły elektrownię silnemi posterunkami.

Poza tem hitlerowcy wymalowali na wszystkich drzwiach i oknach sklepów w Grazu swastyki.

***

Wiedeń, 8 lipca.

W jednem z miejscowych pism ukazał się wywiad z austrjackim ministrem sprawiedliwości Schuschnigem. Minister oświadczył, że jedynym sposobem przy wrócenia spokoju w kraju byłoby wprowadzenie sądów doraźnych i kary śmierci. Odnosiłoby się to zwłaszcza do hitlerowców, którzy projektują lub dokonują zamachów.

***

Wiedeń, 8 lipca.

(PAT). Rada ministrów postanowiła ogłosić dziś wieczorem rozporządzenie, mające na celu zwalczanie teroru.

Samobójstwo wice-prezesa rady komisarzy ludowych Z. S. R. R.

Oficjalne koła sowieckie stwierdzają, że Skrypnik padł ofiarą nacjonalistycznych elementów ukraińskich

Moskwa, 8 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

Popełnił tu samobójstwo vice-prezes komisarzy ludowych Skrypnik.

Moskwa, 8 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

W Związku z samobójstwem vice-prezesa komisarzy ludowych Skrypnika ogłoszono w Moskwie oficjalny komunikat, wskazujący, że Skrypnik padł ofiarą nacjonalistycznych elementów ukraińskich ukrywających się w partji, które wyzyskały jego nazwisko dla swoich celów.

Pozostając z nimi w kontakcie popełnił Skrypnik wiele błędów politycznych, a nie mając odwagi uwolnić się od nich

postanowił skończyć samobójstwem.

Katastrofalne wylewy w Małopolsce

wskutek długotrwałych deszczów. — Domy zalane wodą. — Przerwanie komunikacji kołowej.

Stanisławów, 8 lipca.

Trwające od trzech dni silne opady deszczowe spowodowały wezbranie rzek i potoków górskich na terenie całego województwa stanisławowskiego.

Sytuacja dziś w południe przedstawiała się następująco: w powiecie kołomyjskim Prut wezbrał o 3.30 metra ponad normalny poziom, zalewając niżej położone pola.

Wylew rzeki spodziewany jest dziś popołudniu.

Wezbrane dopływy Prutu w kilku miejscach wystąpiły z brzegu.

Komunikacja kołowa jest przerwana.

W powiecie kossowskim woda na Czeremoszu podniosła się o 1.60 mtr. Jeden z mostów na Rybnicy został zniesiony. Komunikacja w kilku miejscach przerwana.

W powiecie Dolina stan wody na rzekach Sukieli i Świcie podniósł się o 1.30 mtr. W Kałuszu i Łomnicy o 1.60. Most w Tatarowie jest zagrożony. Pod Mikulczynem (powiat Nadworna) woda zalała 12 domów. Elektrownia w Mikulczynie jest nieczynna. Na przedmieściu Stanisławowa kilka ulic zalała woda.

Stan wody na Dniestrze podniósł się o 1.12 metra. Na zagrożonych odcinkach czuwają oddziały policji oraz ludność.

Umysłowo-chory zamordował nauczycielkę

Berlin, 8 lipca

(t) W jednej z miejscowości w pobliżu Essen miał wczoraj miejsce wstrząsający wypadek. Wypuszczony przed niedawnym czasem z zakładu dla umysłowo chorych 21-letni zegarmistrz Ronig wtargnął do szkoły powszechnej i zamordował nauczycielkę, poczem zbiegł. Dzieci były świadkami tego strasznego czynu.

Dwuch górników zabitych w kopalni niemieckiej

Berlin, 8 lipca.

(PAT) W Reckinhausen w jednym z szybów kopalni Luisa obsunęła się ziemia i dwuch górników zostało zabitych.

Bezrobocie w Niemczech

Berlin, 8 lipca

Według wykazu urzędowego, ilość bezrobotnych zmniejszyła się w drugiej połowie czerwca o 120.000 osób i wynosi obecnie 4.866.000 bezrobotnych.

Eksport towarów polskich na Litwę

Wilno, 8 lipca.

Z Kowna donoszą, iż Izba Przemysłowo - Handlowa w Kownie nawiązała kontakt z firmami polskiemi w sprawie eksportu i importu towarów polskich.

Przedewszystkiem z Litwy będzie eksportowana skóra (zamówienie firm poznańskich), zaś do Litwy importowane będą maszyny i towary bawełniane.

Lotnik Mattern żyje

Zamierza on kontynuować swój lot

Londyn, 8 lipca.

Otrzymano tu wiadomość z Moskwy iż zaginiony lotnik amerykański Mattern znajduje się w miejscowości Anadirczutka w północnej Syberji w okolicach morza Beringa. Jak wiadomo Mattern wyleciał z Chabarowska w kierunku Alaski 22 czerwca i od tej pory nie było o nim żadnych wiadomości.

Moskwa, 8 lipca

W związku z odnalezieniem Matterna w pobliżu Anadiru nadeszły wiadomości, że przyczyną, która zmusiła Matterna do przerwania lotu było uszkodzenie motoru.

Sowieccy strażnicy pograniczni udzielili amerykańskiemu lotnikowi niezbędnej pomocy. Lotnik jest zdrów i oświadczył, że aby kontynuować lot potrzebny mu jest nowy motor.

Stabilizacja dolara?

Sensacyjne informacje pisma paryskiego

Paryż, 8 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

Korespondent „Matina" podaje sensacyjną pogłoskę, jakoby do Londynu miały nadejść nowe decyzje, związane z projektami Roosevelta, dotyczącemi stabilizacji dolara na poziomie zbliżonym do kursu ostatnich dni.

Krwawe starcia z komunistami we Francji

Kilkanaście osób rannych

Paryż, 8 lipca.

(PAT) Komuniści francuscy wykazują ostatnio na terenie Paryża wzmożoną działalność.

W tych dniach zaatakowali oni konferencję „Action Francaises" pod Paryżem. Kilkanaście osób zostało rannych. Dopiero policja zlikwidowała bójkę.

Wczoraj komuniści sprowokowali awanturę na konferencji sjonistycznej.

Kilkunastu rannych odwieziono do szpitala.

P. min. Koc opuszcza na kilka dni Londyn

Londyn, 8 lipca.

(PAT). Szef delegacji polskiej na konferencję ekonomiczną w Londynie wiceminister skarbu p. Adam Koc opuszcza dziś po południu Londyn, udając się przez Calais do Warszawy, celem wzięcia udziału w posiedzeniu rady towarzystwa kolejowego Polsko - Francuskiego Śląsk — Bałtyk, której jest wiceprezesem.

Posiedzenie to odbędzie w dniu 10 b. m. Po kilkodniowym pobycie p. min. Koc powróci do Londynu.

REDAKCJA dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 171-50

KRAKÓW

Administracja dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 165-00

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Echa awantur ulicznych w Krakowie

Grynwald skazany na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary

Sąd okręgowy karny w Krakowie, w osobie sędziego dr. Zalipskiego rozpatrywał wczoraj sprawę, stanowiącą epilog burd akademickich.

Przed sądem stanął 28-letni fotograf Majer Grynwald z Krakowa oskarżony o to, że w dniu 26 kwietnia ub. roku brał udział w zbiegowisku ulicznem, któ re dopuściło się zamachu na Czesława Mączkę. Wedle aktu oskarżenia szczegóły tej sprawy przedstawiają się następująco.

Czesław Mączka, student drugiego roku filozofji na Uniwersytecie Jagiellońskim stał w dniu 26 kwietnia ub. roku przy przystanku tramwajowym na ul. Krakowskiej koło domu nr. 12.

W pewnej chwili do mieszczącego się obok sklepu Róży Pecenbaum skierowała się jakaś kobieta, w towarzystwie mężczyzny. Widząc to Mączka zawołał pod ich adresem:

— Nie kupuj u żyda.

Okrzyk ten usłyszała właścicielka sklepu i jej szwagier Henryk Schnitzer, którzy wszczęli z akademikiem kłótnię. Po chwili na miejscu zajścia zebrał się tłum. Ktoś zawołał „**Hitler, do Berlina z nim**".

W tej chwili ktoś, pchnięty przez tłum wpadł na Mączkę i począł go bić po twarzy i kopać. W parę minut później nadszedł niejaki Teodor Jachimek, który przyszedł Mączce z pomocą. Nadbiegł również policjant, na widok którego tłum rozbiegł się.

Osobnik, który bił Mączkę usiłował zbiec, został jednak zatrzymany.

Okazał się nim Grynwald. Za czyn ten stawał on już kilkakrotnie przed sądem, lecz za każdym razem sprawę odraczano celem zebrania dowodów.

W międzyczasie został on również skazany na 4 tygodnie aresztu za uderzenie w twarz wywiadowcy.

Sąd apelacyjny Grynwalda uniewinnił, ponieważ jak się okazało, nie on uderzył wywiadowcę, ale wywiadowca jego spoliczkował.

Na wczorajszej rozprawie Grynwald wyparł się winy, oświadczając, że został pchnięty przez kogoś i wpadł na Mączkę, jednak nie chciał go pobić naumyślnie.

Pokrzywdzony akademik zeznaje, że powiedział: „Nie kupuj u żyda" ale nie głośno, a **wówczas oskarżony wpadł na niego i pobił go naumyślnie.** Zkolei sąd przesłuchał szereg świadków. Po wywodach stron sąd ogłosił wyrok, **skazujący Grynwalda na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.**

W motywach wyroku, których odczytywanie trwało pół godziny, sąd orzekł, że czyn Mączki, jakkolwiek nie pociągnięto go za to do odpowiedzialności karnej, zasługuje na skarcenie, mimo to sąd musiał stanąć na straży praworządności w państwie i dlatego musi ukarać wszelkie próby odwetu, choćby ten odwet był nawet usprawiedliwiony prowokacją. **Mimo, iż za ten czyn groziła Grynwaldowi kara do 5 lat więzienia, sąd wydał wyrok łagodny ze względu na dotychczasową niekaralność oskarżonego.** Grynwald, który odpowiadał z więzienia, został wypuszczony na wolność.

Oskarżał prok. dr. Szypuła, bronił adw. dr. Szwarcbard.

Tajemniczy wypadek na ul. Starowiślnej

Jeden z przechodniów znalazł ubiegłej nocy na ul. Starowiślnej jakąś nieprzytomną kobietę.

Wezwane pogotowie odwiozło ją do szpitala. Ponieważ kobieta nie posiadała przy sobie żadnych dokumentów, nie zdołano ustalić jej nazwiska.

FESTIVAL TANECZNY W STARYM TEATRZE

Laureaci 1-go Międzynarodowego Konkursu Tańca art. w Warszawie, w osobach b. primabaleriny berlińskiej opery państw. Ruth Sorel-Abramowicz, b. primabaleriny berlińskiej opery miejskiej Julji Marcus, b. pierwszego tancmistrza opery berlińskiej George Groce oraz warszawianki Ziuty Buczyńskiej, którzy zyskali pierwsze odznaczenia, wystąpią dwukrotnie w Krakowie, a to w czwartek 13 i w sobotę 15-go bm. w Starym Teatrze.

„JIM I JILL"

przemiła, pełna humoru komedja muzyczna C. Crepa i G. Newmana, której przedstawienia na krakowskiej scenie cieszą się wielkiem powodzeniem zostanie powtórzoną w poniedziałek wieczorem w niezmienionej obsadzie zespołu.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 15.30 „Lekarz bezdomny" o godz 20-ej „Porwana narzeczona".

TEATR „BAGATELA" — o godz. 3-ej, 5-ej, 7-ej i 9.10 wielki film „Dixjana", oraz rewja p. t. „Rewja Krakowa"

REPERTUAR KIN.

ADRJA: — „Blond Wenus".
APOLLO: — „Wesoły karawaniarz".
ATLANTIC — „Błękitny Dunaj"
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO — „Przeznaczenie"
PROMIEŃ: — „Gasnące płomienie" i „Kawiarenka".
SŁOŃCE — „Wolga... Wolga"
SZTUKA — „Człowiek, który ukradł serce"
ŚWIT — „Pieśń życia" i „Niedole emigranta"
UCIECHA: — „Nocne sądy".

DYŻURY APTEK.

„Apteka pod Koroną" — Rynek 22, „Apteka pod Gwiazdą" — ul. Florjańska 15, „Apteka pod Opatrznością" — ul. Karmelicka 23, Apteka Warszawska — Aleja 29-go Listopada 5, „Apteka pod Aniołem" — ul. Dietla 76, „Apteka pod Słońcem" — Rynek A—B 43, „Apteka pod Eskulapem" — ul. Gertrudy 1, „Apteka pod Matką Boską" — ul. Krowoderska 74, Apteka w Dębnikach — ul. Konopnickiej 3, „Apteka pod Złotym Orłem" — ul. Krakowska 9, Apteka — Mogilska 18.

W Podgórzu — „Apteka pod Orłem" — Pl. Zgody 18.

Uwaga Czytelnicy! Wielki konkurs

na bezpłatne wyjazdy na letniska

Jak już pisaliśmy, wiele osób zwraca się do nas z prośbą o powtórne zamieszczenie logogryfu, którego rozwiązanie upoważnia do brania udziału w naszym Wielkim Konkursie na bezpłatne pobyty dwutygodniowe w znanych pensjonatach, w Zakopanem, Krynicy, Rabce, Iwoniczu, czy Rymanowie.

Wobec tego raz jeszcze podajemy poniżej zamieszczony w numerze z 1 lipca b. r. logogryf i zawiadamiamy, że wszystkie poprzednie numery „Expressu" można nabyć w miejscowych Agencjach lub wprost w naszej Administracji przy ul. Pijarskiej 4 w Krakowie. — Rozwiązanie poniższego logogryfu należy nadesłać z wszystkiemi kompletnemi numerami „Expressu Ilustrowanego" od 1 lipca do 31 lipca b. r. włącznie.

Logogryf

Z podanych sylab ułożyć 18 wyrazów, których pierwsze litery, czytane z góry na dół dadzą nazwę najpoczytniejszego pisma w Polsce.

1. Imię żeńskie.
2. Spółgłoska.
3. Stolica Francji.
4. Pieniądz rosyjski.
5. Imię żeńskie.
6. Przeciwieństwo do „młody".
7. Drzewo iglaste.
8. Przyrząd krawiecki.
9. Pożyteczna roślina.
10. Imię żeńskie.
11. Samica psa.
12. Rzemieślnik.
13. Imię męskie.
14. Głowa rodziny.
15. Rzeka w Polsce.
16. Owoc południowy.
17. Sprzęt sportowy.
18. Samogłoska.

a - bel - ciec - cer - ed - el - gła - i - kala - len - man - na - na - nar - nas - roru - ry - ryż - oj - pa - pi - sła - sos - sta - su - szu - ta - ta - ty - ur - x - y - ward - wi - żbie.

Nieudane włamanie do mieszkania kupca krakowskiego

Do mieszkania Wiktora Golda, kupca, zam. przy ul. Lubicz 4, usiłował włamać się jakiś złodziej.

Przystawił on drabinę do okna mieszkania, mieszczącego się na pierwszem piętrze. W tej chwili jednak zbudził się właściciel mieszkania, który spłoszył złodzieja.

Radjoprogram.

KRAKÓW.

10.30. Nabożeństwo ze Lwowa, 11.57. Sygnał czasu, 12.15. Poranek muzyczny, 14.00. Pogadanka dla rolników. 14.15 Kom. roln.-meteorol. 14.20. Płyty gramofonowe. 14.45. „Gawędy podhalańskie". 19.00. Słuchowisko z Wilna. 19.40. Rozmaitości, komunikaty. 19.55. Program na dz. nast., 20.00. Koncert muzyki lekiej. 22.25. Wiadomości sportowe. 22.40. Kom. meteorol., 22.45 — 23.00. Muzyka taneczna.

Dziecko poparzone wrzątkiem

Straszny wypadek wydarzył się w Krakowie na Dębniku przy ul. Wygranej 5. 3-letni Jan Pawlisiński, pozostawiony bez opieki podszedł do kuchni i ściągnął garnek z wrzącym mlekiem.

Dziecko zostało oblane warem i odniosło poważne poparzenia. W stanie ciężkim przewieziono je do szpitala.

Wybuch w Suchej

24-letni mieszkaniec Suchej, Michał Pawlusiński zajmował się wczoraj puszczaniem ogni sztucznych.

Z nieznanych przyczyn wybuchły mu nagle wyrzutnie, które trzymane w ręku. **Pawlusiński doznał silnych poparzeń obu ramion i przewieziony został do szpitala.**

WPISY DO GIMNAZJUM IM. KOŁŁĄTAJA.

Prywatne gimnazjum koedukacyjne im. Hugona Kołłątaja w Krakowie przy ul. Czapskich 5 (róg Wolskiej) przyjmuje wpisy do klasy pierwszej, według nowego ustroju (po ukończeniu 6 klas szkoły powszechnej), do klasy czwartej gimnazjum typu humanistycznego (po ukończeniu 7 klas szkoły powszechnej) oraz do klasy 5 i 6 gimnazjum typu humanistycznego.

Nauka przedpołudniowa. Nowoczesne metody nauczania. Opłata znacznie zniżona.

Internat na miejscu. Telefon 148-08.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Lekarz bezdomny" nadzwyczaj wesoła sztuka Antoniego Słonimskiego, odznaczająca się ciętym dowcipem i szczerym komizmem, ukaże się w dniu dzisiejszym, w niedzielę, na popołudniowem przedstawieniu po cenach zniżonych, w premierowej obsadzie [illegible] stów.

Tarnów

PO LIKWIDACJI STREJKU ROBOTNIKÓW MIEJSKICH.

Jak już donosiliśmy, zakończony został strejk robotników miejskich w Tarnowie.

Strejk trwał 8 dni. Przed przystąpieniem do pracy odbyło się zebranie w Domu Robotniczym, na którem uznano nowe warunki pracy za niewystarczające, jednakże wobec niemożności uzyskania lepszych warunków postanowiono pracę podjąć.

Według tej nowej umowy, jak już donosiliśmy robotnicy z Zakładu Czyszczenia miasta otrzymali warunki z przed zimy b. r., robotnicy Budowictwa Miejskiego w liczbie 375 mają pracować 3—5 dni w tygodniu zależnie od liczby utrzymywanych osób z płacą 2.60 zł. dziennie, z czego wypłacać się będzie 2.— zł. gotówką, a resztę w produktach żywnościowych 10 proc. niżej cen rynkowych.

Robotnicy, zatrudnieni przy regulacji Wątoku, przejdą pod zarząd Ministerstwa Rolnictwa i pracować będą 4—6 dni w tygodniu z płacą 2.60 zł. dziennie przy pracy dniówkowej, przy pracy zaś akordowej najmniej 3.— zł dziennie.

Liczba zatrudnionych wynosić będzie 150—250 osób. Robotnicy pomiarowi otrzymają 2.60 zł. dziennie, drogowi zaś — 2.— zł dziennie, z czego 1.50 zł. w gotówce, a resztę w mące. Dla pracowników umysłowych w liczbie 55 uzyskano w Województwie subwencje miesięczną w wysokości 1.500 zł.

KONCERT KOLEJARZY Z NOWEGO SĄCZA.

W niedzielę, 9 lipca przybywa do Tarnowa słynna orkiestra kolejarzy Z. Z. Z. z Nowego Sącza w oryginalnych mundurach podhalańskich. Orkiestra da koncert w sali kina „Marzenie".

SIKORA JEST NIEWINNY.

Do naszego sprawozdania z rozprawy szajki włamywaczy w stylu amerykańskim zakradła się omyłka.

Wobec tego donosimy dodatkowo, że jeden [illegible] Mieczysław Sikora, został [illegible]

Cała rodzina zasypana przez lawinę.

Wiedeń, 8 lipca

Lekarz Feierabend z żoną i dwoma dziećmi został zasypany przez lawinę pod Schneeberg w Austrji. Cała rodzina poniosła śmierć.

Komunista zastrzelił kolegę partyjnego.

Płock, 8 lipca.

Podczas sprzeczki na tle rozrachunków partyjnych komunista Lendzin strzelił pięciokrotnie z rewolweru do swego kolegi partyjnego Zelmy, który po kilku godzinach zmarł.

Tajna radjowa stacja nadawcza wykryta w Estonji

Tallin, 8 lipca

(t) Policja wykryła tajną komunistyczną stację nadawczą.

Stacja ta nadawała do Rosji wiadomości o sytuacji wewnętrznej Estonji. Władze aresztowały jaczejkę złożoną z 10 osób, a między innymi kilka kobiet. Jaczejka była łącznikiem pomiędzy kilkoma organizacjami komunistycznemi Zachodu oraz Kominternem.

Katastrofa tramwajowa w Dreznie

13 pasażerów rannych

Berlin, 8 lipca

(t) W Dreznie miała miejsce wczoraj wstrząsająca katastrofa tramwajowa.

Tramwaj wraz z przyczepką przepełniony pasażerami najechał na drugi tramwaj. Zderzenie było niezwykle silne, że obydwa tramwaje zostały rozstrzaskane. 13 pasażerów odniosło ciężkie rany.

Wzmocnienie radjo-stacji kowieńskiej

Kowno, 8 lipca.

Z Kowna donoszą, iż wobec „zabijania" falami polskiemi, a zwłaszcza radjo stacją wileńską kowieńskiej radjo-stacji, władze litewskie postanowiły wzmocnić kowieńską stację.

W końcu bieżącego tygodnia kowieńska radjo - stacja będzie wzmocniona z 7 do 20 klw. Prace ostateczne zostaną zakończone 1 sierpnia r. b.

Dwaj polacy amerykańscy

projektują lot z Nowego Jorku do Warszawy

Nowy Jork, 8 lipca

Z Nowego Jorku otrzymujemy wiadomość, że zamieszkali tam od 20 lat bracia Józef i Bolesław Adamowicze projektują dokonać lotu z N. Jorku do Warszawy.

Br. Adamowicze — właściciele fabryki wody sodowej w N. Jorku — zakupili z własnych funduszów samolot typu „Bellanca".

Samolot, który odbywa już próbne loty — pilotować będzie jeden z braci Adamowiczów.

Start do lotu trasatlantyckiego ma się odbyć jeszcze w b. m., w czasie którego panują nad Oceanem najdogodniejsze warunki meteorologiczne.

Bracia Adamowiczce pochodzą z Wileńszczyzny.

Katastrofa samolotu wojskowego.

Jeden pilot zabity, dwuch rannych.

Warszawa, 8 lipca.

Dziś o godz. 2.50 w nocy pod Grodziskiem Mazowieckim spadł samolot wojskowy Fokker VII.

W samolocie znajdowało się 4-ch wojskowych, z których szeregowiec Tadeusz Płotrowski poniósł śmierć na miejscu. Por. obserwator Cumpft i plut. Hanecki doznali licznych obrażeń. Pilot kapral Paszkowski wyszedł bez szwanku. Pogotowie I pułku lotniczego przewiozło rannych do Warszawy.

Na miejsce katastrofy przybyła komisja techniczna departamentu Aeronautyki, która bada przyczynę wypadku.

Aresztowania emigrantów ukraińskich w Berlinie

B. adjutant hetmana Skoropadskiego w więzieniu

Berlin, 8 lipca.

Policja polityczna dokonała licznych aresztowań wśród emigrantów ukraińskich w Berlinie.

Aresztowano między innemi samozwańczego pretendenta do buławy hetmańskiej Półtawca Ostranicę, byłego adjutanta hetmana Skoropadskiego, generała Zieleniewskiego, dziennikarza ukraińskiego Kożewnikowa oraz około 10 innych emigrantów.

Aresztowania emigrantów ukraińskich stoją w związku z awanturniczemi planami Półtawca Ostranicy, który niedawno ogłosił swój „manifest" zapowiadający wznowienie akcji na Ukrainie sowieckiej.

Karol Radek w Warszawie

podejmowany był śniadaniem przez redaktora Bogusława Miedzińskiego.

Warszawa, 8 lipca.

Naczelny redaktor „Gazety Polskiej" p. Bogusław Miedziński podejmował dziś śniadaniem w salonach klubu towarzyskiego przybyłego dziś z Moskwy wybitnego publicystę i polityka p. Karola Radka. Na przyjęciu byli obecni wicemin. Szembek, poseł ZSSR. Owsiejenko, naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. Schaetzel, dyr. PAT Konrad Libcki, naczelny redaktor Mieczysław Obarski, korespondent PAT w Moskwie p. Otmar Berson. Korespondent Tass'a w Warszawie p. J. Kowalski, redaktor nacz. „Kurjera Porannego" Wojciech Stpiczyński, i szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego, dziennikarskiego i literackiego.

Trocki wróci jednak do Rosji

Paryż, 8 lipca.

„La Concorde" donosi z Moskwy nie podając źródeł informacji iż prezes Gosbarku Szajnman w ciągu kilkakrotnych pobytów w Turcji starał się o doprowadzenie do porozumienia między Trockim i Stalinem.

Wysiłek jego zdaje się doprowadził do porozumienia i Trocki ma wrócić do Rosji pod koniec bieżącego roku. Obecnie rozpatrywana ma być forma zawiadomienia o powrocie Trockiego, któraby nie wprowadzała nowych zadrażnień między Stalinem a Trockim.

Komuniści chcą opanować partję lapowców

Helsingfors, 8 lipca.

(t) Policja stwierdziła, iż w partji lapowców ostatnio przeważają prądy radykalne. Jak się okazało, partja komunistyczna wydała ostatnio polecenie swym członkom, aby masowo wstępowali do szeregów lapowców i opanowali całkowicie ruch chłopski.

W związku z powyższem policja aresztowała kilkanaście osób.

Dwa wyroki śmierci w Berlinie.

Berlin, 8 lipca.

W procesie o zamordowanie 75-letniej kobiety sąd przysięgłych w Berlinie wydał dwa wyroki śmierci przeciwko oskarżonym kupcowi Mannowi i Kelnerowi Schulzowi.

Rozmowy polsko-gdańskie

rozpoczną się wkrótce.

Gdańsk, 8 lipca.

W czwartek, dnia 6 bm. komisarz generalny R. P. w Gdańsku dr. Papee odbył z prezydentem senatu gdańskiego dr. Rauschningiem pierwszą po powrocie z Warszawy naradę w sprawie ustalenia programu rozmów polsko-gdańskich.

Wrzenie rewolucyjne w republice Andora

Paryż, 8 lipca.

(t) W minjaturowej republice Andora, znajdującej się pomiędzy Hiszpanją a Francją wybuchło wrzenie rewolucyjne, a to naskutek skazania szeregu agitatorów na kary pieniężne oraz wygnanie z granic Andory. Zwolennicy skazanych grożą dokonaniem przewrotu w razie, gdyby wyrok został wykonany.

Krwawa zemsta córki b. kapitana rosyjskiego

Napadła na uwodziciela i oddała doń dwa strzały — Młoda dziewczyna usiłowała popełnić samobójstwo

Warszawa, 8 lipca.

W domu przy ul. Piusa XI rozegrała się wczoraj krwawa tragedja miłosna.

Na 27-letniego Zygmunta Replińskiego napadła w podwórzu jakaś niewiasta. Gdy Repliński chciał wyjść na ulicę **dobyła rewolweru i oddała w jego kierunku dwa strzały.** Repliński został ciężko ranny. **Ostatnim wysiłkiem porwał on kobietę za gardło i przycisnął do muru.**

W tej chwili jednak padł nieprzytomny na ziemię.

Na odgłos strzałów wybiegł na podwórko dozorca dozorca domu. Ujrzał on krwawą scenę.

Niewiasta, która myślała, że Repliński już nie żyje, **włożyła lufę rewolweru w usta i chciała wystrzelić.**

Dozorca w ostatniej chwili zdołał przeszkodzić jej w wykonaniu tego czynu.

Na miejsce wezwano policjanta, który zaprowadził sprawczynię napadu do komisarjatu. Przybyłe pogotowie odwiozło rannego dwukrotnie w piersi Replińskiego w ciężkim stanie do szpitala.

Zatrzymana niewiasta, przesłuchana na policji podała się za 32-letnią Irenę Gisakównę. **Jest ona córką kapitana wojsk rosyjskich.**

Przed trzema laty poznała Replińskiego. **Repliński pod pozorem ożenku wyłudził od niej 6.000 zł.**

Za pieniądze te wybudował on sobie domek a Gisakównę **porzucił. Wówczas niewiasta postanowiła zabić jego i siebie.**

Gisakównę osadzono w więzieniu.

Ptaki wędrują na Północ

Warszawa, 8 lipca.

Wieśniacy powiatu opoczyńskiego z niepokojem śledzą zachowanie się ptaków.

Ptaki są jakby czemś poruszone i masowo wędrują z południa na północ.

Ponadto w bieżącym roku bociany nie zniosły wcale jaj i również zdradzają wielki niepokój. Jest to fakt rzadko notowany, **a miejscowa ludność przypuszcza, że ptaki obawiają się kataklizmów, przed którymi uciekają.**

Nie chciał utrzymywać 100-letniej teściowej

Strauszka za użebrane pieniądze wytoczyła mu proces — Kara więzienia za odmowę płacenia alimentów

Warszawa, 8 lipca.

Niezwykła sprawa była wczoraj rozpatrywana przez sąd apelacyjny w Warszawie.

Na ławie oskarżonych zasiadł Ignacy Niski, mieszkaniec Podlaśków Górnych pod Warszawą. Niski pobrał się przed wojną z córką Zuzanny Kaźmierczakowej, **przyczem zobowiązał się utrzymywać swą teściową.** Ponieważ staruszka liczyła wówczas już około 80 lat, Niski zgodził się na płacenie jej alimentów, albowiem przypuszczał, że niedługo staruszka umrze.

Tymczasem staruszka cieszy się jaknajlepszem zdrowiem i nic nie wskazuje na to, **by miała zamiar żegnać się z tym światem.** Zniecierpliwiony zięć przestał wypłacać alimenty.

Sprawa poszła do sądu, ale mimo korzystnych dla Kaźmierczakowej wyroków nie mogła przystąpić do egzekucji należności, **gdyż zięć zaczął się wyzbywać wszelkich ruchomości.**

Z pomocą przyszedł staruszce nowy kodeks karny przewidujący karę za niespełnianie istniejącego ustawowo obowiązku alimentacyjnego.

Staruszka poszła na żebry, użebrała trochę pieniędzy i wytoczyła nową sprawę tym razem karną.

Sąd okręgowy skazał Niskiego na 3 miesiące więzienia.

Wczoraj sprawa znalazła się w sądzie apelacyjnym, który skargę apelacyjną skazanego odrzucił.

Wobec tego wyrok ulega wykonaniu.

Nadużycia dwuch kasjerów miejskich

Jednemu z nich udało się zbiec

Warszawa, 8 lipca.

W zakładzie położniczym św. Zofji pracował Bolesław Baczkura, który pełnił jednocześnie funkcje kasjera i buchaltera.

Pewnego dnia podczas nieobecności Baczkury przeprowadzono rewizję ksiąg. Stwierdzono pewne niedokładności na kopjach kwitów rozchodowych, a przy dalszem badaniu natrafiono na ślady nadużyć. Szczegółowo przeprowadzona rewizja ustaliła, że kasjer i buchalter w jednej osobie przywłaszczył sobie 8.933 złotych.

Defraudant wezwany do zjawienia się w biurze, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Drugi wypadek nadużycia, popełnionego przez kasjera - pracownika miejskiego zdarzył się w wydziale opieki społecznej magistratu.

Zarząd zakładu powiadomił o machinacjach kasjera Maliszewskiego bezpośrednio zarząd wydziału opieki społecznej.

DZIELNA KOBIETA UJĘŁA BANDYTĘ

Niezwykły wypadek rabunkowy pod Warszawą

Warszawa, 8 lipca.

W Milanówku pod Warszawą miał wczoraj miejsce śmiały napad rabunkowy.

Na powracającą wieczorem o g. 10 do domu Zofję Błońską z jej dwiema córkami 18-letnią Krystyną i 14-letnią Stefanją napadło dwuch opryszków.

Jeden z nich porwał torebkę, zawierającą około 70 zł., dwie akcje Banku Polskiego i pół losu loterji państwowej ogólnej wartości 150 zł.

Niewiasty wszczęły alarm, jednak nikt nie przybiegł im z pomocą. Wówczas Błońska dobyła klucza i wymierzając w kierunku opryszka, niby rewolwerem, zażądała poddania się. **Bandyta w obawie o swe życie poddał się.**

Zaprowadzono go do willi, dokąd następnie wezwano policjanta. Zatrzymanym okazał się Mieczysław Lipiński, niedawno zwolniony z aresztu.

Drugiego opryszka, Stanisława Koziarskiego, poszukuje policja.

Baron Różyczka uniewinniony

przez sąd okręgowy w Warszawie.

Warszawa, 8 lipca.

W dniu dzisiejszym wieczorem w sądzie okręgowym zapadł wyrok w sprawie barona Różyczki - Rosenwertha o nadużycia w Podlaskiej Wytwórni Samolotów. **Baron Rosenwerth na mocy wyroku został uniewinniony.**

Jaskinia rozpusty w Warszawie

Tragedja dziewcząt, które zmuszano do uprawiania nierządu

Warszawa, 8 lipca.

Policja stołeczna wykryła nowy dom schadzek.

Do urzędu śledczego zgłosiła się pewna 18-letnia dziewczyna, Janina P. i oświadczyła, że została wciągnięta podstępnie do mieszkania Franciszki Szczypkowej. **Niewiasta ta znęcała się nad nią i zmuszała do nierządu.**

Wdrożone przez władze dochodzenie ustaliło, że rzeczywiście w domu Franciszki Szczypkowej odbywały się orgje. Szczypkowa zamieniła swe mieszkanie na dom schadzek, dokąd w podstępny sposób zwabiała młode dziewczyny i zmuszała je do nierządu.

W mieszkaniu Szczypkowej zastano kilka młodych dziewcząt, które nie chciała ona wypuścić z domu.

Szczypkową, która już była kilka razy karana za stręczycielstwo, osadzono w więzieniu.

Balony zatrzymywać się będą w powietrzu.

Sensacyjny wynalazek profesora belgijskiego.

Bruksela, 8 lipca.

Prof. Cosyns, który ćwiczy się w lotach balonowych pod kierownictwem znanego w Polsce z zawodów o puhar Gordon-Benneta aeronauty Ernesta De muytera, wynalazł specjalny cylinder, który pozwala balonowi na zatrzymanie się na dowolnej wysokości. Próby jakie ostanio z tym cylindrem wykonano, okazały się pomyślne. Nowy ten wynalazek zastosowany zostanie przez uczonych w czasie ich nowej wyprawy do stratosfery, gdzie dokonywane będą pomiary przy zatrzymaniu balonu na pewnej wysokości. Generalna próba lotu do stratosfery będzie miała miejsce 16 lipca, jeżeli warunki atmosferyczne będą pomyślne. Do tego celu użyty zostanie balon — „Belgica", który w roku ub. wylądował w Polsce. Jeśli próba wypadnie pomyślnie, wówczas prof. Cosyns wystartuje do właściwego lotu do stratosfery.

Niefortunne projekty

warszawskiego tancerza

Warszawa, 8 lipca.

Z niezwykłą propozycją zwrócił się do komisarjatu rządu pewien mieszkaniec Warszawy. Jest on właścicielem szkoły tańca i prosił o udzielenie zezwolenia na **urządzenie pokazu „dobrego tańca".**

Tancerz ów chce dowieść, że w Polsce są lepsi tancerze, niż zagranicą. — Na poparcie tego twierdzenia gotów jest on tańczyć z czterema parnerkami na zmianę bez przerwy w ciągu dwuch tygodni, z odpoczynkiem jednogodzinnym w ciągu doby.

Pielęgniarki w spodniach

Londyn, 8 lipca.

(sb) **Wielkie poruszenie w Anglji wywołało zarządzenie szpitala w Leicester, zwalniające z pracy dwie pielęgniarki. — Zgodnie z nową modą, lansowaną przez Marlenę Dietrich, pielęgniarki owe pojawiły się w spodniach, co tak oburzyło zarząd szpitala, że natychmiast zwolnił je z pracy.** W motywach zwolnienia dyrekcja szpitala zaznaczyła, że może pozwolić na pudrowanie się i karminowanie pielęgniarek, jednak nie na noszenie przez nie spodni.

W dniu wczorajszym odbył się już w Anglji cały szereg wieców związków kobiecych, **które uchwaliły protesty przeciwko zarządzeniu szpitala.**

Przed procesem

bankiera Kwinty

Warszawa, 8 lipca.

Akt oskarżenia przeciwko słynnemu bankierowi Kwincie jest już ukończony. Wrez ze Stanisławem Kwintą siądzie na ławie oskarżonych syn jego Zbigniew oraz sekretarka Kwinty Marja Eliza Kuglerowa.

Akt oskarżenia zawiera 100 stron pisma maszynowego i zarzuca Kwincie ukrycie majątku przed ogłoszeniem upadłości, przywłaszczenia depozytów i poszkodowanie klijentów **na przeszło pół miljona złotych.**

Syn Kwinty i sekretarka jego oskarżeni są o udzielanie pomocy w tem przestępstwie.

Minjatury

A to pan zna?

Pan Jerzy Kiejstut Mandelbaum przychodzi często z wizytą do panny Stefci Meyer, przesiadując w jej panieńskim pokoju do późna w nocy. Stary Meyer przez pewien czas znosi to cierpliwie, lecz pewnego razu wybucha:

— Panie Kiejstut Mandelbaum, właściwie w jakim celu przychodzi pan do mojej córki?

— Też pytanie... Ja ją kocham...

— W takim razie mogę panu dać pięć tysięcy dolarów i niech się pan z nią ożeni.

Pan Jerzy Kiejstut Mandelbaum zastanawia się przez chwilę:

— Nie, panie Meyer, ten interes nie jest do zrobienia. Pięć tysięcy to dla mnie zamało i wogóle mi się nie opłaca.

— Co znaczy nie opłaca?

— Gdyż pięć tysięcy dolarów chce moja żona za rozwód.

— Czy wiesz — mówi przyjaciel do powieściopisarza P. — postać czarnego charakteru w twojej ostatniej książce wypadła znakomicie. Jest to pod każdym względem skończony łotr. Jak ci się to udało?

— O, to całkiem proste. Poprostu postarałem się odtworzyć postać człowieka z temi wszystkiemi biedami, wadami i ujemnemi cechami charakteru, które żona codzień mnie właśnie przypisuje.

Podczas przedstawienia w cyrku wędrownym przed zapowiedzianą produkcją połykacza szpad dyrektor wychodzi na środek areny i oświadcza publiczności:

— Panowie i panie! Nasz znakomity połykacz szpad Alfredo Pimpolini jest niedysponowany i nie może dzisiaj wykonać swego programu jak zwykle. Lekarz przepisał mu surową dietę. Wskutek tego pan Pimpolini nie będzie dziś połykał szpad, tylko małe noże stalowe i korkociągi...

Wobec panującego kryzysu księgi handlowe ulegną radykalnej zmianie. Zamiast rubryk „winien" i „ma", będą teraz rubryki „winien" i „miał".

W dobie nieustannych konferencyj „rozbrojeniowych" siedmioletni Jaś wchodzi nieśmiało do sklepu z zabawkami i pyta sprzedawcy:

— Czy ma pan gazy trujące dla żołnierzy ołowianych?

Państwo Babińscy wybrali się do Włoch. We Florencji oglądają wnętrze starego zamczyska. Przewodnik oprowadza ich po komnatach, objaśniając:

— Ta sala, jadalna, znajduje się w takim stanie, jak przed 400-tu laty.

Pani Babińska wzdycha głęboko i mówi:

— Tak, tak... nasz gospodarz też nie chce nam zrobić remontu...

600 złotych nagrody!

„Życie to powieść!.." — „Szukamy kobiety autorki!..

„Życie to powieść" mówi się często. Istotnie, perypetje życiowe niejednego z bezimiennych szarych ludzi, stanowią takiż bogaty, kolorowy romans, że bledną przed nimi twory imaginacyj najbardziej pomysłowych powieściopisarzy. Zwłaszcza kobiety dzisiejsze, którym nowe warunki życia narzuciły konieczność gorączkowego szukania pracy i rywalizowania na każdem polu z mężczyznami, przeżywają niezwykłe zdarzenia, jakie obce były ich matkom i babkom.

Często też słyszy się: „to warte opisania", „mogłabym z mego życia zrobić sensacyjny romans". Wydawnictwo popularnego tygodnika „Co Tydzień Powieść" wyczuwając te podświadome pragnienie, tkwiące w szerokich rzeszach czytelniczych, ogłosiła rewelacyjny konkurs literacki pod hasłem „Szukamy kobiety autorki!".

Ogłaszając ten konkurs, redakcja nie żąda wcale od kandydatek specjalnych zdolności literackich. Suche, protokularne opowiadanie może być równie sugestywne, jak najozdobniejsza literatura. — Przedewszystkiem szukać będziemy — prawdy. Chcemy, by w nagrodzonych powieściach znalazły wierne odbicie ciężkie walki kobiety z przeciwnościami dzisiejszych czasów. Redakcja tygodnika pragnie jednak zostawić kandydatkom zupełną swobodę i dlatego nie stawia specjalnych ograniczeń ani co do tematu, ani co do charakteru utworu (może to być zarówno pamiętnik, jak i powieść). Przytem kobiety autorki nie muszą koniecznie opisywać swego życia; może być wzięte za model życie przyjaciółki, czy jakiejkolwiek inne.

Nagrodzone kobiety-autorki prócz wyróżnienia i zaszczytu drukowania swej powieści, mogą zdobyć cenne nagrody pieniężne w sumie 600 zł.

Szczegółowe warunki uczestniczenia w konkursie zawiera znajdujący się już w sprzedaży nr. 6-ty tygodnika „Co Tydzień Powieść", zawierający między innemi wielce dramatyczną powieść p. t. „Walka o dziecko". Numer ten znajduje się już w sprzedaży i kosztuje 30 gr.

Giełda zbożowa

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 628 tonn, w tem żyta 265 tonn. Tendencja mocna. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto standard 1-szy 24 — 24.50 pszenica jara czerwona szklista 41 — 42.50, pszenica jednolita 40.50 — 41.50, pszenica zbierana 39.50 — 40.50, owies jednolity 18 — 19, owies zbierany 17 — 18, jęczmień na kaszę 19.50 — 20.50, gryka 19 — 20, proso 20 — 21, groch polny z workiem 23 — 26, groch Victoria z workiem 32 — 36, wyka 13 — 14, łubin niebieski 8.50 — 9, łubin żółty 9 — 9.50, siemię lniane bazis 40 — 42, mąka pszenna luksusowa gat. 1-szy 62 — 67, mąka pszenna gat. 1-szy 65 proc. 57 — 62, mąka pszenna gat. 2-gi po luksusowej 52 — 57, mąka pszenna gat. 3-ci poślednia 27 — 37, mąka żytnia pytlowa gat. 1-szy 38 — 40, mąka żytnia sitkowa gat. 2-gi 28.50 — 30 mąka żytnia razowa 28.50 — 30, otręby pszenne szale 13 — 14, otręby pszenne średnie 13 — 13.50, otręby żytnie 11.50 — 12, kuchy lniane 18 — 19, kuchy rzepakowe 14 — 14.50, kuchy słonecznikowe 15.50 — 16.

Krwawy pogrzeb

b. prezydenta Argentyny.

Londyn, 7 lipca (PAT)

Z Buenos Aires donoszą, że pogrzeb b. prezydenta Irrigoyena odbył się wczoraj.

Pogrzeb stał się wielką manifestacją narodową, jakiej stolica Argentyny dotychczas nie widziała.

W uroczystościach pogrzebowych wzięło udział pół miljona ludzi, z których 60.000 przybyło z głębi kraju.

Cmentarz był przepełniony, a ruch w mieście zamarł całkowicie.

Na cmentarzu doszło do bójek pomiędzy stronnikami różnych frakcyj politycznych. Policja konna była zmuszona do kilkakrotnego interwenjowania. 10 osób odniosło ciężkie rany.

Nad grobem wygłosiło przemówienia szereg mówców, a m. in. były prezydent De Alvoar.

Były min. spraw zagranicznych D. Oyhanarter, który przybył z Montevideo, aby wziąć udział w pogrzebie, został aresztowany w chwili przybycia statku do portu.

Nieście pomoc najbiedniejszym



Maurice Chevalier

o filmie i małżeństwie

Popularny aktor filmowy Maurice Chevalier, znajduje się obecnie u szczytu swej karjery. Otrzymał on nowy engagement na cały rok w Hollywood i z tego względu nie zamierza jeszcze powrócić do Paryża.

W wywiadzie z dziennikarzami Chevalier opowiedział, że wprawdzie pragnie bardzo pracować we Francji, ale uważa, że przedewszystkiem musi propagować kulturę francuską w Ameryce. To jest jego główny cel narazie i z tego właśnie względu postanowił on rok jeszcze pozostać w Stanach Zjednoczonych.

— Absorbują mnie obecnie — mówi Chevalier — przygotowania do mego nowego filmu „Sztuka kochania". Mam nadzieję, że będzie również udany jak „Monsieur Baby". Marzeniem mojem jest oddawna mieć jako partnerkę Sylwję Sidney, nie wiem tylko czy wytwórnia będzie chciała sprawić mi tę kosztowną przyjemność.

Jestem przekonany, że Sylwja Sidney umiałaby doskonale wywiązać się z komedjowej roli. Jej uśmiech jest niedoceniony przez producentów i krytykę. Gdy widzę jej uśmiech na ekranie, cieszę się jak dziecko.

„Sztuka kochania" będzie nakręcana niebawem. Zaangażowano do niej narazie prócz Chevaliera słynnego komika Edwarda Hortona, z którym Chevalier po jego niezrównanej kreacji postaci komicznego lokaja w filmie „Monsieur Baby" nie chciał się rozstać. Polskiej publiczności znany jest Herton z filmu „Złote sidła", gdzie grał zabawnego pana z pokoju 253, 5 7 i 9 — Franciszka Filiba.

Zapytany, czy uważa małżeństwo za przeszkodę w swej karjerze filmowej Chevalier odparł:

— Przeciwnie. Uważam, że szczery aktor w swym wysiłku zdobycia maksimum powodzenia i zamierzeń artystycznych, z natury rzeczy poświęca bardzo wiele dla dopięcia celu. Małżeństwo często cierpi nad tem, ale nie przeszkadza bynajmniej. Rozwiodłem się z Yvonne Valace z zupełnie innych powodów, choć w dalszym ciągu bardzo ją lubię.

„Pozwólcie nam żyć!.." 108)

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Przybor ulepszył karburator samochodowy. Różne instytucje chcą od niego nabyć patent.

Szajka apaszów rozbija kasę z papierami Przybora. Michał zostaje ciężko ranny.

Detektyw Petroń jest na tropie.

Ileż to razy dawał mu stary dowody największego swego poświęcenia. I teraz czyż nie umiera on, narażiwszy swe życie, stając jak wierny pies w obronie dobra młodego swego przyjaciela.

Tyle nabiedowali się wspólnie, a teraz, kiedy mogli razem cieszyć się plonami wysiłków Pawła miał stary Michał odejść bezpowrotnie.

Tego dnia wieczorem niespodziewanie otworzył ranny oczy — a ujrzawszy [illegible] obok przyjaciela, uśmiechnął się do niego kącikami warg.

Paweł pochylił się nad nim pośpiesznie.

— Lepiej ci? — zapytał troskliwie.

Wargi rannego poruszyły się: znać było, że chciałby coś powiedzieć.

Wreszcie z trudem wyszeptał.

— Co z twemi planami? Zrabowano je?

Pawła wzruszyła prawie do łez pamięć i wielkoduszność Michała... Oto leży on na łożu śmierci, a jeszcze w ostatnim momencie troszczy się o dobro towarzysza...

— Ależ to wszystko głupstwo! — powiedział — Najważniejsze jest twoje zdrowie! Jak się czujesz?

Ale stary uporczywie wrócił do swego poprzedniego pytania.

— Co się stało z twojemi szkicami?

— Zrabowano je, jednakże policja zdołała je już odnaleźć... Są zpowrotem u mnie!

Twarz rannego rozjaśniła się szczęściem.

— To dobrze — szepnął — bardzo dobrze!

Głowa jego opadła zpowrotem na poduszki, on zaś zasnął spokojnie.

Tak najgorsze przeczucie szarpnęło Pawłem.

Nerwowo zwrócił się do wchodzącego właśnie doktora Jelińskiego.

— Doktorze — jęknął, wskazując głową na leżącego — czy to już koniec?..

Lekarz zbadał puls Michała, przyłożył głowę do jego serca, przez chwilę wsłuchał się w jego oddech, poczem zawyrokował:

— Zasnął tylko... Wygląda, jakgdyby stan jego lekko się poprawił... Prawdopodobnie sen ten równa się kryzysowi... Mam wrażenie, że nastąpi po nim polepszenie.

I rzeczywiście, żelazny organizm starego przetrzymał zwycięsko przesilenie.

Zbudziwszy się po dwudziestu godzinach, chory zapytał znowu:

— A zatem odzyskałeś zpowrotem swoje szkice?..

— Mówiłem ci, że tak — pośpiesznie zapewnił go Paweł — są znowu u mnie!.. A teraz nie mów nic, bo może ci to jeszcze zaszkodzić.

Ranny, posilony bulionem, zasnął znowu spokojnie.

Od tego czasu nastąpił zadziwiający zwrot w zdrowiu rannego.

Lekarze, którzy machnęli już nad nim ręką, patrzyli z zadziwieniem, jak stary bokser z dnia na dzień zyskuje na sile i wraca do zdrowia.

Doktór Jeliński triumfował, a Paweł szalał z radości.

— Nie wiem czem zdołam odwdzięczyć się panu — powtarzał Jelińskiemu — Jestem największym pańskim dłużnikiem!..

Doktór z pobłażaniem kiwał głową. Przyzwyczaił się już do wybuchu wdzięczności ze strony rodzin pacjentów, których wyrywał z pazurów śmierci. Wiedział, że w pierwszej chwili, pod wpływem nagłej radości deklamuje się wiele o wdzięczności, potem jednak zapomina się o tem bezpowrotnie: ileż to razy mijał go obojętnie, nawet bez ukłonu pacjent, który, gdyby nie on, dawno leżałby w grobie.

Raz jeszcze zaszło krótkotrwałe pogorszenie stanu rannego. Paweł po książęcemu sypnął znowu złotem, zwołał konsyljum, złożone z najlepszych profesorów i lekarzy, ażeby po niejakimś czasie usłyszeć znowu uspakajające:

— Przesilenie minęło bezpowrotnie... Rany zabliźniają się powoli, lecz stale... Za kilka tygodni będzie mógł ranny opuścić szpital.

Teraz dopiero — odetchnąwszy pełną piersią — wziął się Paweł do własnych spraw.

Aczkolwiek obie firmy zagraniczne przelicytowywały się w coraz to pogodniejszych dla Pawła ofertach, Przybor, zgodnie ze swojem postanowieniem, odrzucił je, ażeby prowadzić ostateczne pertraktacje z reprezentantem polskiego ministerstwa handlu i przemysłu.

Jeśli już poprzednio wynalazek Przybora wzbudził zrozumiałe zainteresowanie wśród sfer przemysłowych, teraz, dzięki bezwiednej reklamie, jaką uczynily mu zbrodnicze machinacje dyrektora Wizera, stał on się sensacją całego świata.

Już teraz setki kapitalistów zgłosiło gotowość zakupienia akcyj, mającej wkrótce powstać wielkiej fabryki samochodów — tak, że ministerstwo handlu i przemysłu, podwoiwszy swój preliminowany kapitał zakładowy, powiek szyła jednocześnie ilość akcyj i było w stanie oferować wynalazcy warunki jeszcze lepsze, niż na początku.

(Dalszy ciąg jutro)

CYRKÓWKA

98)

SENSACYJNA POWIEŚC WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

W pięknej woltyżerce kocha się skrycie klown Friko oraz pewien stały bywalec cyrku, którego nazywają „młodzieńcem ze szramą“.

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce...

Młodzieniec „ze szramą“ syn magnata śląskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Elą rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonywuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką“.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida“ fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero“. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

W tym czasie Lewański przybywa do Eli i zamyka za sobą drzwi.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonji i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Elę aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografię Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stęgę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeżdża z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli“. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książę zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książę stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która okradła mu brylanty.

Okazuje się bowiem, że książę Pieczorski wrócił do Emmy Schneider i chce ją uchronić od aresztu.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli“. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Ela zostaje wreszcie zwolniona i wyjeżdża z Ralickim na Semmering, gdzie przebywa również Rega Szybska w towarzystwie bogatego młodzieńca Gustawa Mussego.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux“ spostrzega na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpja“. Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Urania“. O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Urania“. Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu kolię perłową o miljonowej wartości.

W pałacu barona wybucha bomba. Baron wraca do pałacu i zabiera kolię ze sobą. Komisarz Martin komunikuje się z nim telefonicznie. Czy wszystko w porządku?

Rozdział osiemdziesiąty dziewiąty

Stęga we Wiedniu.

Praca w atelier była ostatnio dość trudna. Nagrywano sceny zbiorowe z Elą i jej partnerem na pierwszym planie. Każdy ruch musiał być w tych warunkach dokładnie obliczony i uzgodniony z grą statystów, znajdujących się na dalszym planie. Sceny tego rodzaju nie wymagały wielkiego talentu, ale dużej rutyny i uwagi na szczegóły techniczne. Ela tej rytyny oczywista nie posiadała i musiała ciężko pracować, by spełnić wymagania Ralickiego... Nie przychodziło jej to łatwo, gdyż dnia tego myślała więcej o Stędze, niż przedtem.

Dlaczego nasunął się jej Stęga na pamięć? Na to pytanie nie umiała sobie odpowiedzieć. Nie miała od niego już dawno wiadomości i nie wiedziała nawet gdzie go szukać. Niewątpliwie nie ma pieniędzy, może nawet głoduje, ale jest zbyt dumny, by powrócić do niej, by jej powiedzieć szczerze, że się omylił w swych posądzeniach.

Choć wie dobrze, iż Ela go nie posądzi o to, że wraca do niej, bo jest bez grosza — jednak nie chce dopuścić, by tego rodzaju podejrzenie mogło powstać w czyimkolwiek umyśle i właśnie dlatego nie powraca.

Pod wieczór tęsknota Eli za Stęgą wzmogła się do tego stopnia, że postanowiła go odszukać za wszelką cenę. Nazajutrz rano poda ogłoszenie w kilku najbardziej poczytnych pismach w kraju i w Wiedniu. Jej kochanek Grześ odezwie się napewno.

Spała tej nocy źle. Myślała o tem, kiedy i w jaki sposób dostanie pierwszą wiadomość od malarza. Pragnęła jaknajprędzej przeczytać swe ogłoszenie w dziennikach i jaknajprędzej trzymać w ręku list napisany drogą ręką.

Nazajutrz rano Ela wstała tak wcześnie, że musiała czekać aż otworzy się biuro administracji wielkiego dziennika. Zaspany goniec otworzył wreszcie drzwi wejściowe. Urzędniczka przy okienku uzupełniała ranną toaletę, pudrowała się, karminowała wargi. Była bardzo zdziwiona, że tak piękna i elegancka dama już od samego rana zgłasza się do okienka.

Eli było niesporo podawać ogłoszenie o treści tak często będącej przedmiotem szyderstw i drwin ze strony czytelników pism. Przemogła się jednak. Ułożyła drobne ogłoszenie treści następującej:

„Grzesiu, daj znak życia. Proszę Cię bardzo nie zapominaj o Twojej Eli“.

Z administracji największego dziennika wiedeńskiego pobiegła do jednego z poważniejszych biur dzienników, by nadać to samo ogłoszenie do kilku pism krajowych. Potem pobiegła do atelier. Czekała ją znów ta sama żmudna i nieinteresująca praca. Jednak tym razem pracowała z ochotą. Miała nadzieję, że w najbliższych dniach zmieni się jej tryb życia, że przestanie być samotna. Towarzyszyć jej będzie jej kochany Grześ.

* *

Niema większej udręki, gdy się kocha, jak rozstanie i to rozstanie przymusowe, a takie, na które sam kochający się skazuje.

Stęga cierpiał niewymownie. Sam ją opuścił, sam skazał się na to, by się z nią niewidywał, by być od niej daleka. Początkowo postanowił stanąć przed nią dopiero wtedy, gdy ona go wezwie, gdy go przeprosi i przekona, że Ralicki był tylko jej reżyserem, co najwyżej człowiekiem dla niej życzliwym i nic ponadto. Potem, gdy Ela nie zgłaszała się tak prędko, jak Stęga liczył — malarz uczuł dla niej głuchy żal, i coraz bardziej się od niej odsuwał. W ten sposób przeszedł tydzień, jeden i drugi. W Stędze wzbierało rozgoryczenie wzmagała się w nim tęsknota. Szarpał się z sobą i walczył. Wreszcie uległ. Za ostatnie grosze kupił bilet do Wiednia. Gdy jednak wysiadł na dworcu północnym dawnej stolicy monarchji Habsburgów, poczuł, że pobyt w tem mieście będzie dlań jeszcze cięższy, niż pobyt w Warszawie. Sama świadomość że jest blisko Eli, była dla niego męką. Z początku przemagał w sobie tęsknotę za jej widokiem i choć wiedział, gdzie ją może ujrzeć bodaj zdaleka, specjalnie unikał tych dróg, któremi szła Ela.

Któregoś dnia Stęga uległ. Ukrył się w bramie przeciwległego domu i czekał, aż Ela wyjdzie z hotelu. Widział ją jak wyszła na podjazd, jak chwilę zastanawiała się i spojrzała na zegarek. Potem długo napawał się widokiem jej postaci zacierającej się w tłumie przechodniów.

Wreszcie śledzenie Eli, wyglądanie jej, gdy chodziła do wytwórni, gdy szła na obiad, gdy wracała do atelier, stało się niemal jego jedynem zajęciem. Zdawał sobie sprawę, że postępuje niegodnie, że ją szpieguje, że inaczej postąpić nie potrafi.

W ten sposób mijały dni. Stęga nie umiał się wziąć do pracy. W chwilach trzeźwości oglądał z trwogą swój coraz bardziej chudnący portfel. Miał jeszcze pieniędzy tylko na kilka dni. Co będzie dalej? O malowaniu nie było mowy. O sprzedaży obrazów na obcem rynku i w obcem otoczeniu i to obrazów, które trzeba było przedtem wykonać — o tem Stęga nie mógł nawet myśleć.

W kawiarni artystycznej, w której, jak zwykle, przesiadywali ludzie o wielkich aspiracjach do sztuki, a o małych talentach, poznał się Stęga z kilku swemi kolegami wiedeńskimi.

Byli to ludzie rozgoryczeni do całego świata i oczywista uważający się za zapoznanych genjuszy. Od jednego z nich dowiedział się malarz o osobliwem zajęciu, wakującem w music - hallu „Olimpja“. Firma Moris i Thomas poszukiwała człowieka o zawodzie stojącym na granicy sztuki i akrobacji. — Chodziło o portrecistę t. zw. „minutowego“. Poszukiwany był malarz, któryby potrafił w ciągu minuty, najwyżej dwuch, namalować węglem portret najznakomitszych osobistości. Cały występ miał trwać 8 do 10 minut. W ciągu tego czasu należało wykonać cztery, albo pięć portretów Mussoliniego, Hitlera, Napoleona i małego kanclerza austrjackiego — Dolfusa.

Oczywista, że genjusze z kawiarni artystycznej uważali to zajęcie za niegodne swych talentów. Zresztą ci genjusze umieli mówić szeroko o malarstwie, o modernizmie i o najróżnorodniejszych kierunkach w sztuce, ale nie umieli rysować.

Stęga w pierwszej chwili również uważał, że występ w „Olimpji“ przyniósłby mu ujmę. Gdy jednak przyszło do płacenia rachunku za kawę, gdy poczuł, że nawet ta mała sumka stanowi wielki uszczerbek w jego niknących zasobach pieniężnych, zdecydował się zgłosić do firmy Morris i Thomas. Bowiem Stęga był portrecistą z Bożej łaski. Wystarczyło mu spojrzeć na człowieka, a już był w stanie nawet z zamkniętemi oczami narysować w kilku pociągnięciach jego portret.

Pan Moris był szczerze zmartwiony brakiem słynnego mistrza Arago, więcej cyrkowca, niż artysty, mającego doskonałą opinję w świecie kabaretowym. Tak jak Arago nikt nie umiał portretować. Nikt nie umiał również z takim gestem zaprezentować się publiczności i wygłaszać krótkich przemówień, poprzedzających każdy portret.

Gdy Stęga znalazł się w gabinecie agentów — Moris przyjął go prawie niechętnie. Jakiś niepozorny człowiek w wyszarzałem paletku... Cóż to może być za materjał na artystę cyrkowego.

— Malarzy nie brak na świecie, panie artysto, ale brak jest ludzi, którzy umieją rysować.

Stęga zapewnił go, że właśnie jest owym wyjątkowym malarzem, który również potrafi i rysować.

— Chce pan dowodu? — zakończył Stęga.

— Ciekawym jak mi pan tego dowiedzie?

Stęga dobył przygotowany już arkusz brystolu i miękki ołówek. Proszę się odwrócić do światła. Tak, dziękuję.

Kilka śmiałych pociągnięć ołówkiem po papierze... Jeszcze jedno spojrzenie na otyłą twarz starego człowieka interesów.

Portret był gotów. Brakowało jeszcze podpisu. Stęga napisał z rozmachem swe nazwisko.

— Proszę pana!

Jowialna twarz strego agenta, jego bystre, o sprytnem wyrazie oczy, spoglądały z papieru jak żywe.

— Okey! — krzyknął zachwycony Morris, który nagle przypomniał sobie, że wychowywał się w Ameryce. — Pan jest wielki artysta. — Jeszcze nikt mnie tak dobrze nie narysował i w dodatku w tak krótkim czasie. Brawo panie malarz! Jestem pewien, że uda mi się pana zaangażować do „Olimpji“.

Po dwuch dniach Stęga dowiedział się, że będzie figurował pod nazwiskiem Maestro Stenza, mistrz węgla, w programie otwarcia sezonu w „Olimpji“.

Morris zaproponował mu nawet—o dziwo! — małą zaliczkę. Stęga przyjął ją. Wyczerpujące się zapasy gotówki powiększył się.

— O key! — pomyślał Stęga. chowając kolorowe banknoty austrjackie do swego mocno wymizerowanego port felu. Stęga nie był nigdy w Ameryce, ale znał to wyrażenie z filmów amerykańskich. „O Key“ znaczy tyle, co „doskonale“ — co: „w porządku“...

Rozdział dziewięćdziesiąty.

„Duchy” w pałacu.

Po rozmowie telefonicznej z nieznajomą Renner długo siedział zatopiony w myślach. Utkwił wzrok w telefon, jakby z tego martwego aparatu spłynąć nań miało rozwiązanie zagadki niezwykłej i posiadającej tak dlań poważne znaczenie.

Kim była owa nieznajoma o melodyjnym głosie i angielskim akcencie w swej zupełnie zresztą poprawnej niemczyźnie? Co miała na celu, zwracając się do Rennera. Podaje się za przyjaciela, a ostatnim jej słowem jest groźba. Co czynić?

Renner zdawał sobie sprawę, jak niebezpieczne byłyby próby ponowne go wtargnięcia do pałacu de la Tour.

Jak inaczej jednak zwrócić kolję prawemu właścicielowi? Przez krótką chwilę miał Renner zamiar poprostu przesłać ją przez pocztę, ale gdy przypomniał sobie z ilu niebezpieczeństwami jest związane własnoręczne dostarczenie kolji na stare miejsce, poczuł, że ogarnia go dreszcz. Były to dreszcze pożądania emocji i przeżycia nowej przygody.

(Dalszy ciąg jutro).

Upadek dynastji Hohenzollernów

przepowiedziała wróżka kronprinzowi

Ostatni następca tronu był z zawodu... kowalem

(sb) W pamiętnikach swych drukowanych w prasie zagranicznej, ex-kronprinz zamieszcza niezwykle ciekawe szczegóły dotyczące pewnej przepowiedni. W roku 1916 w czasie walk na froncie niemieckim przybyła do obozu jakaś wróżka. Oświadczyła ona, **że chce** zobaczyć się z kronprinzem i powróżyć mu.

— Stałem właśnie **między** oficerami — opowiada kronprinz — gdy zjawiła się owa niewiasta. Zdumiony byłem, że nie pytała nikogo, kto z oficerów jest następcą tronu, lecz **wprost podeszła do mnie i złożyła mi głęboki** ukłon. Mimo, iż kobieta owa **widziała** mnie po raz pierwszy **poznała mnie** tak samo, jak jegdyś Joanna d'Arc **poznała** króla Karola. Wróżka wzięła mą rękę, poczęła przyglądać się uważnie linjom na dłoni, poczem oświadczyła: „Chciałabym pozostać z waszą wysokością sam na sam". Na dany przeze mnie znak oficerowie opuścili mnie i zostaliśmy sami w pokoju. Wówczas wróżka oświadczyła:

— **WIDZĘ UPADEK WASZEJ DYNASTJI!..**

Mimo, iż w roku 1916 nic nie wróżyło tak rychłego upadku monarchji w Niemczech, to jednak słowa wróżbiarki wypowiedziane były z takim naciskiem, że po plecach przeszło mi mrowie. — Tymczasem wróżbiarka jakby w transie ciągnęła dalej:

— **WIDZĘ, ŻE JEDEN Z PANA BRACI UMRZE TRAGICZNĄ ŚMIERCIĄ...**

— Czy straci życie na wojnie?—zapytałem.

— Nie, nie na wojnie — brzmiała odpowiedź... — **Co się tyczy pana, mogę** powiedzieć, że spędzi wasza wysokość pięć lat na wygnaniu w **Holandji. Po 5** latach wasza wysokość **powróci do kraju, gdzie odegra poważną rolę w życiu politycznem i odbudowie waszego kraju.**

Z kolei wróżka przepowiedziała dalsze koleje mego życia, które doskonale pamiętam — pisze ex-kronprinz — nie mogę jednak o nich pisać, albowiem widzę, że przepowiednie **jej sprawdziły** się. **Nastąpił** upadek monarchji w Niemczech, **spędziłem pięć lat na wygnaniu** w Holandji a brat mój książę Joachim Pruski **zginął tragiczną śmiercią. Podanie do wiadomości publicznej końcowych przepowiedni wróżbiarki byłoby** może uchyleniem **przyszłych wydarzeń**, czego **ze względu na mą osobę nie mogę uczynić.**

W dalszym ciągu swych pamiętników były następca tronu opowiada o stosunkach panujących w rodzinie królewskiej w Niemczech. Wszyscy członkowie rodziny królewskiej byli zmuszani do posiadania jakiegoś zawodu.

— Mogę pochwalić się, że obecnie synowie moi posiadają takie wykształcenie, że mogą utrzymywać się sami i pracować na stanowiskach bądź w fabryce samochodów Forda, bądź w banku. Fryderyk Wielki tak samo dobrze **władał mieczem**, jak i grał na flecie. — **Był również dobrym** pisarzem jak i **mężem stanu**. Gdyby mój ojciec nie został cesarzem, mógłby z wielkiem powodzeniem pracował jako archeolog. Jeden z moich braci był fachowo wyszkolonym introligatorem, inny cieślą.

Ja sam posiadam trzy zawody, jednak **najlepszy byłem w zawodzie kowala**. Pamiętam jak kiedyś praktykowałem u kowala w Wieringen. Kowala wówczas nie było w kuźni a przyjechał jakiś właściciel ziemski, któremu podkuwałem konia. Robota moja podobała mu się, gdyż rzekł do mnie:

— Widzę, że jest z pana zdolny rzemieślnik. Mogę wziąć pana do mojej kuźni i zapewnić panu dobre utrzymanie. Sądzę, że nie odmówi pan tak korzystnej propozycji.

Musiałem mu niestety odmówić, jednak przybysz stał się niezwykle natarczywy, tak że w końcu powiedziałem mu:

— **Ja jestem następcą tronu, więc rozumie pan, że nie mogę u niego pracować jako kowal.**

A na to nieznajomy:

— Widzę młodzieńcze, że w przyszłości nic z ciebie nie będzie. Upijasz się pracy i gadasz głupstwa. Cofam moją propozycję, albowiem rozumiesz, że nie mogę przyjąć do pracy robotnika, który pijany staje do roboty.

Józefina Baker

nie jada .. lwów

Niezwykły skandal towarzyski wybuchł obecnie w Paryżu. Znany wśród sfer arystokratycznych właściciel restauracji Moreau urządza co roku obiad na którym podawane są rzadkie przysmaki. W tym roku między innemi miały być podane **kotlety z lwów**. Na ucztę tę zaproszono również znana artystkę Józefinę Backer. Józefina nie przybyła, jednak Moreau podał jej nazwisko uczestnikom prasy. Ponieważ ów „egzotyczny" obiad stał się sensacją Paryża, dzienniki podały w spisie obecnych na uczcie również Józefinę.

„Oburzona" tem artystka zażądała od pana Moreau oficjalnego zaprzeczenia, jakoby brała udział w tym obiedzie. Oświadczyła ona, że **nie jada kotletów z lwów i czuje się obrażona.** Moreau oświadczył jednak, że nie sprostuje w prasie tej omyłki, ponieważ dziennikarze bez jego wiedzy wydrukowali jej nazwisko. Obecnie Józefina Backer zaskarżyła restauratora do sądu o obrazę. Chce ona, aby sąd zmusił Moreau do do oficjalnego zaprzeczenia jakoby jadła kotlety z lwa.

Prawdziwy brylant w sztucznem oku

Klejnoty przemycane w... ludzkich trzewiach

(x) Ubiegłej jesieni zwróciła uwagę straży granicznej pewna młoda i niezwykle elegancka dama, która zbyt często przekraczała niemiecko - belgijską granicę. **Straż graniczna nabrawszy podejrzenia, że tajemnicza podróżniczka jest** przemytniczną, poczęła ją śledzić.

Pewnego razu przeprowadzono nawet rewizję osobistą, która nie dała jednak **żadnego** rezultatu. Po pewnym czasie **zwrócił dopiero jakiś tajemniczy informator** uwagę straży granicznej na oczy **nieznajomej.**

Jak się okazało, **podróżniczka miała jedno oko szklane, tak jednak dobrze zrobione, że trudno je było odróżnić od prawdziwego. Otóż szklane oko stanowiło dobrą skrytkę na przemycane brylanty, którym to przemytem trudniła się podróżniczka od dawna.**

Drugi podobny wypadek miał miejsce na granicy niemiecko - francuskiej. — Urzędnikom celnym wpadł w oko pewien starszy pan, który zbyt często przekraczał granicę, udając się jakoby do Strassburga.

Straż graniczna miała pewne dane, że podróżny jest agentem handlarzy brylantów i zajmuje **się przemytem** tych cennych klejnotów. **Mimo to jednak** podróżnemu **nie** można było nic dowieść. Kilkakrotne rewizje osobiste nie dały żadnych pozytywnych rezultatów.

Zwykły przypadek przyszedł z pomocą straży granicznej. **Otóż** podczas postoju pociągu na stacji granicznej, **podróżny ów dostał gwałtownych boleści, tak, że nie mógł się powstrzymać od głośnych jęków. Zawezwano lekarza, który po powierzchownem zbadaniu chorego skonstatował zapalenie wyrostka robaczkowego i polecił dokonanie natychmiastowej operacji, która tylko może uratować życie chorego.**

Podróżnego przewieziono do szpitala i mimo jego protestów poddano operacji **Podczas operacji znaleziono w trzewiach nieznajomego kilka metalowych kapsułek, z których jedna zawędrowała do ślepej kiszki, powodując silne bóle.**

Jak się okazało, w tych to metalowych kapsułkach podróżny przemycał brylanty. Przed przekroczeniem granicy podróżnik połykał metalowe kapsułki, które następnie wydzielane były z organizmu drogą naturalną. Nic też dziwnego, że straż graniczna przy osobistej rewizji nie mogła klejnotów znaleźć. — Gdyby nie przypadek niezwykły sposób przemytu miałby jeszcze przez długi czas zastosowanie.

Stulecie zapałki

Wynalazca jej zmarł w domu warjatów

(sb) W bieżącym roku obchodzi ludzkość **stulecie powstania zapałki**. Wynalazcą jest jej chemik niemiecki — **Fryderyk Kammerer.** Już we wczesnej **młodości poświęcił** się on doświadczeniom, rezultatem których było wynalezienie **zapałki.**

Pierwsza zapałka była również zrobiona z drzewa i posiadała główkę, która jednak **nie zapalała się od potarcia.** Do zapalenia owej zapałki trzeba było **nosić przy sobie flaszeczkę z kwasem fosforowym. Po umaczaniu** główki **zapałki** w owym kwasie i wyjęciu jej — zapałka zapalała się.

Niestety, wynalazek Krammerera **nie spotkał się z uznaniem** szerokiego ogółu Nawet rząd zabronił używania jej **jako niebezpiecznej.**

Gdy później wskutek zapałki powstał w jednym z domów pożar, zapałkę Kemmerera uznano jako przyrząd wręcz niebezpieczny.

Kammerer po tym pożarze doznał **silnego wstrząsu** psychicznego. Odwieziony został do szpitala dla umysłowo chorych, gdzie też zakończył życie.

Pierwszym człowiekiem, który zarobił miljony na zapałkach był mieszkaniec Bradfordu sir **Holden.** Zapałki jego fabrykacji rozchodziły się po całym świecie. Następnym krokiem w rozwoju zapałki było wynalezienie t. zw. **bezpiecznych zapałek szwedzkich.** Utworzył się wówczas koncern, na czele którego stanął później **Kreuger** i opanował swemi zapałkami cały świat.

Przed rokiem wielkie poruszenie wywołało wynalezienie t. zw. **„wiecznej zapałki"**, jednak narazie tajemnica tego wynalazku nie jest znana. Koncern Kreugera w obawie przed upadkiem **zakupił od wynalazcy patent i w dalszym ciągu fabrykuje zwykłe zapałki.**

Proszek, który wykrywa... złodziei

Niezwykły wynalazek policji francuskiej

(sb) W prefekturze paryskiej istnieje wielkie raboratorjum chemiczne, w którem od lat już pracują zdolni chemicy nad wynalazkami, mającymi ułatwić policji walkę z przestępcami. Obecnie w laboratorjum tem **wynaleziony został czarodziejski proszek**, przy pomocy którego można łatwo wykryć złodzieja.

Proszek ten jest bezbarwny i bez zapachu. Nazywa się on **„bioktanin"**, a posypany na jakimś przedmiocie **nie** pozostawia po sobie żadnego śladu. — Po raz pierwszy zastosowano „bioktanin" przy wykryciu pewnego szpiega przemysłowego. Pracował on w jednym z zakładów przemysłowych francuskich i istniało podejrzenie, że otwierał całą korespondencję firmy, poczem zalepiał koperty.

Szpiega tego **nie można było jednak** złapać na gorącym uczynku. Wobec tego posypano bioktaninem jeden z listów który następnie zapieczętowano. Szpieg otworzył ów list, przeczytał go i zalepił. Gdy jednak przed wyjściem z biura umył sobie ręce, **stwierdził na nich niebieskie plamy. Mimo usilnych zabiegów i wiegodzinnego mycia, plamy nie chciały „puścić"**, a wówczas zmuszony szpieg przyznał się do przestępstwa.

Prócz bioktaninu wynaleźli chemicy jeszcze jeden czarodziejski proszek. Jest on również bezbarwny. Można nim posypać cenne przedmioty posiadane. w domu, więc pieniądze, biżuterję i td. Gdy któryś z tych przedmiotów zginie naświetla się lampą kwarcową ręce wszystkich podejrzanych osób. Proszek ów ma taką własność, że nie zmywa się nawet **po upływie kilku tygodni, a ręce złodzieja pod wpływem światła z lampy kwarcowej**, zaczynają **fosforyzować.** Oczywiście, że jest to bezsprzeczny dowód winy.

Nowa pasja paryżanek

Już nie kaktusy, ale złote rybki...

(x) Paryż lansuje nową modę. Tym razem nie jest to nic z dziedziny toalety, ani też z dziedziny tak zwanych „fetyszów", które w swoim czasie obowiązywały każdą elegancką i szanującą się damę.

„Fetysze" trzeba było mieć w aucie, przy branzolecie na ręku, przypięte, jako broszka do sukni, szyi, w torebce itd.

Obecnie modne są w Paryżu... złote rybki, naturalnie żywe. Żywych rybek nie można jednak nosić przy sobie, hodujie się je przeto w specjalnych kryształowych akwarjach we wszystkich eleganckich salonach. Złote rybki były ongiś ulubionemi stworzeniami naszych babek, obecnie stały się pasją paryżanek.

Handlarze zwierząt w Paryżu nie mogą nastarczyć zapotrzebowaniu na złote rybki i od kilku dni Paryż przeżywa coś w rodzaju szału. **Oto zabrakło artykułu „pierwszej potrzeby" jakiemi są teraz złote rybki, faworytki mody.**

Paryscy handlarze zwierząt, przeczuwając nadejście okresu dobrych interesów, wysłali swych agentów do Indyj, Chin, a nawet Kalifornji i Sjamu, byle tylko dogodzić paryskim modnisiom. — Tak, jak obowiązywała kiedyś elegancką damę kolekcja najrozmaitszych kaktusów w mieszkaniu, **tak obowiązuje teraz kilka kryształowych akwarjów z rybkami, począwszy od koloru bladego złota, aż do krwistej czerwieni.**

Najbardziej pożądanym kolorem jest jednak kolor białego złota. Rybki takie hodowane są w specjalnej sadzawce w farmie Chelby-Counthy, która jest jedyną farmą na świecie zajmującą się specjalnie hodowlą złotych rybek. Cena takich złotych rybek jest dość wysoka, gdyż transport ich jest niezwykle kłopotliwy. Poza tem tylko część rybek znosi trudy transportu, tak, że straty trzeba wliczać do ceny pozostałych.

Ceny, oczywiście, wahają się w zależności od gatunku danej rybki. Złote ryby przychodzą na świat, jako zwykłe ryby szaro - srebrne, dopiero po pewnym czesie otrzymują zabarwienie złote lub czerwonawe.

Najładniejsze, a zarazem najdroższe rybki pochodzą ze Sjamu i osiągają **cenę 600 franków za sztukę.**